

Jerzy Szymoła

Czy psychologii potrzebna jest wiedza o prawach człowieka?

Studia nad Rodziną 12/1-2 (22-23), 181-190

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jerzy SZYMOŁON

CZY PSYCHOLOGII POTRZEBNA JEST WIEDZA O PRAWACH CZŁOWIEKA?

„Jest zaiste prawdziwe prawo, zasiane do umysłów wszystkich ludzi, niezmiennie i wieczne, które nakazując wzywa nas do wypełniania powinności, a zakazując odstrasza od występków, którego jednak nakazy i zakazy oddziałują tylko na ludzi dobrych, nie wzruszają natomiast ludzi złych. Prawo to nie może być ani odmienione przez inne, ani uchylone w jakiejś swej części, ani zniesione całkowicie. Nie może zwolnić nas od niego ani senat, ani lud. Nie potrzebujemy szukać dlań tłumacza czy wykładacza. [...] Nie jest ono inne w Rzymie, a inne w Atenach, inne teraz, a inne później, ale jako prawo jedyne w swoim rodzaju, wieczne i nieodmienne, obejmuje zarówno wszystkie narody, jak i wszystkie czasy. Podobnie jeden jest jak gdyby zwierzchnik i władca wszechrzeczy: Bóg. On to wynalazł owo prawo, ukształtował je i nadał mu moc” (Cyceron, O państwie 3,22,33).

Rodzenie się świadomości praw człowieka i moralnych reguł, którymi powinien kierować się człowiek ma długą historię. Jej korzenie sięgają starożytności i co najmniej od dwudziestu pięciu wieków jest ona obecna w myśli europejskiej. Przywołany przeze mnie cytat, chociaż wykazuje zaskakującą zbieżność z chrześcijańską wizją moralności, jest przekonaniem Cycerona, żyjącego w epoce przedchrześcijańskiej. Autorowi temu nie można zarzucić ani sympatyzowania z Kościołem, ani propagowania wyznaniowej wizji państwa. W kontekście tego stwierdzenia dość absurdalne wydają się opinie tych, którzy dzisiaj takie reguły traktują jako przejaw ideologizacji prowadzonej przez Kościół¹.

¹ Por. J. Salij, Prawo naturalne a prawo pozytywne, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/eseje_tomistyczne/11_prawo_naturalne.html, z dn. 16.10.2008 r.

Dojrzewanie świadomości istnienia uniwersalnych reguł moralnych było owocem filozofii spekulatywnej i stanowi potwierdzenie cywilizacyjnego rozwoju człowieka. Zasady te można interpretować jako normy prawa naturalnego. Nie zostały one wymyślone przez Kościół lecz jedynie przejęte. Zaslugą chrześcijaństwa jest ich wyjaśnianie, głoszenie i wprowadzanie w życie. Ponadto czasowy i uniwersalny charakter tych norm obliguje konieczność ich stosowania w różnych obszarach aktywności ludzkiej.

Współczesna psychologia traktowana jest jako nauka empiryczna i umieszczana jest wśród dyscyplin nienormatywnych, a jedynie opisowych i wyjaśniających. Jej dynamiczny rozwój idzie w parze z rezygnacją z zaplecza filozoficznego, a zwłaszcza z uwalnianiem się od wpływów antropologii. Metodologia psychologii, zbliżona do metodologii nauk przyrodniczych, za wartościowe, a więc naukowe poznanie uważa tylko takie, które odnosi się do tego, co dane jest człowiekowi w doświadczeniu, co jest mierzalne, sprawdzalne i daje się interpretować w świetle reguł matematycznych. Większe znaczenie posiada dziś pogląd, że brak wstępnych założeń jest podstawowym warunkiem obiektywności opisu zachowań człowieka i jego procesów psychicznych. Zgodnie z empiryczno-indukcyjnym modelem badawczym uznaje się, że właściwą i ściśle naukową drogą tworzenia teorii psychologicznych jest gromadzenie obserwacji i ich kategoryzacja. Obserwacje, które się wzajemnie potwierdzają i uzupełniają, są podstawą do tworzenia kategorii o coraz wyższym poziomie ogólności. Proces ten ma gwarantować uprawomocnione wnioski².

Zmiany obserwowalne w obszarze psychologii, pomimo prób uwalniania się jej od wpływów filozofii, są w pewnym sensie odbiciem tendencji dających się zaobserwować także na gruncie samej filozofii. Chodzi tu o rezygnację z uprawiania filozofii bytu, zakładającej możliwość poznania prawdy o obiektywnej rzeczywistości oraz ogólnie obowiązujących zasad na rzecz antymetafizycznej filozofii podmiotu, przyjmującej wyraźnie subiektywistyczny punkt wyjścia i dającej prymat ludzkiej świadomości (jaźni). Promowany przez filozofię podmiotu nurt fenomenologiczny niewątpliwie wniósł do badań wiele cennych analiz i interesujących interpretacji, ale jednocześnie sprzyjał przesuwaniu się punktu wyjścia filozofii od ontycznej natury podmiotu do analizy treści jego przeżyć. W konsekwencji zanegowana została możliwość poznania absolutnej prawdy, a radykalizacji uległo rozumienie wolności człowieka³.

² Por. J. Brzeziński, *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa 1996, s. 34-36.

³ Por. Z.J. Zdybicka, *Bóg czy sacrum*, Kraków 2007, s. 123-142.

Programowo deklarowana niechęć wielu współczesnych psychologów do korzystania z antropologicznych koncepcji człowieka nie oznacza, że w psychologii są nieobecne założenia odnośnie koncepcji człowieka. Istnieją one w formie *implicite*, a więc mają charakter ukrytych założeń metasytemowych⁴. Ich cechą jest redukcjonizm, wyrażający się w koncentracji na wybranych aspektach kondycji ludzkiej⁵. Cechuje je także znaczna niespójność, łatwo dostrzegalna przy porównaniu założeń leżących u podstaw głównych kierunków psychologii.

Poszukiwanie związków psychologii z prawem naturalnym, leżącym u podłoża praw człowieka przeprowadzimy z perspektywy interdyscyplinarnej. Uwzględnienie takiej perspektywy wydaje się być konieczne z racji charakteru problemu, podjętego przez autora niniejszego artykułu. Rozległość tego problemu przerasta ramy niniejszego opracowania, dlatego zakres prowadzonych analiz musi być niekompletny i wybiórczy. Ogranicza się on wyłącznie do refleksji nad koncepcją normy w psychologii, do poszukiwania granic ingerencji w psychikę człowieka oraz do egzemplifikacji nieuprawomocnionych prób przekraczania kompetencji psychologii moralności.

1. Koncepcje normy w psychologii

Psychologia, podobnie jak szereg innych nauk, posługuje się terminem „norma”. W szerokim rozumieniu norma oznacza pewien wzór, ustalone i ogólnie przyjęte zasady. To, co odpowiada normie traktuje się jako typowe i normalne, zaś to co w jej ramach się nie mieści określa się jako nie-normalne, nietypowe lub nieprawidłowe. Termin ten obarczony jest wyraźną konotacją wartościującą. W przypadku norm moralnych jest to oczywiste i uzasadnione, wyznaczają one bowiem granice pomiędzy dobrem i złem. Na gruncie innych nauk wartościująca ocena wskaźników typowości często bywa nieuprawomocniona.

W psychologii przez normę rozumie się pewien autorytatywny, a więc wiarygodny i zobowiązujący standard. Jeśli ma on charakter wyłącznie statystyczny, stanowi wyznacznik przeciętności lub typowości występowania cechy lub zachowania w określonej populacji. Zdarza się, że to co jest normą w jednej kulturze nie mieści się w obszarze typowości charakterystycznym dla innej kultury. Adaptacja kulturowa testów psychologicznych polega na

⁴ Por. P. K. Oleś, *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, Warszawa 2003, s. 30.

⁵ Por. J. Szymoń, *Koncepcje podmiotu w teoriach psychologii religii*, w: *Metafizyczne i antropologiczne założenia filozofii religii*, red. P. Moskal, Lublin 2007, s. 89-102.

wyznaczeniu norm właściwych dla określonych populacji. Wartościowanie odmiennych obszarów typowości w różnych kulturach jest traktowane jako typowy przypadek błędu etnocentryzmu. Dla przykładu cecha towarzyskości jest bardziej rozwinięta u Polaków niż u Amerykanów. Nie upoważnia to jednak do wysuwania wniosków, że Polacy są lepsi od Amerykanów. Byłoby to zbyt daleko idące uproszczenie opierające się na przekonaniu, że typowość własnej grupy kulturowej stanowi uniwersalny wzorzec. Gdyby jednak typową cechą dla danej populacji okazało się na przykład kazirodztwo, kryterium statystyczne należałoby uzupełnić o kryterium etyczne.

Zdaniem G.W. Allporta normę w psychologii należy również postrzegać jako standard etyczny⁶. Łączy się ona wówczas z wartościowaniem w aspekcie zdrowia i rozwoju dojrzałej osobowości. Nie jest on tworzony na bazie określonej teorii wartości lecz nawiązuje do założeń odnośnie do specyfiki natury ludzkiej, przyjmowanych w kontekście problematyki wychowania, nauczania i psychoterapii. Normy psychologiczne można formułować w terminach cech i postaw dojrzałej osobowości, szczególnie w aspekcie dominującego mechanizmu prowadzącego albo do patologii, albo do wzrostu i rozwoju. Symptomy cech normalności mają z reguły charakter ciągły, natomiast symptomy patologii mogą być jakościowo różne i pozbawione przymiotu ciągłości. Przejawem patologii bywa często nawarstwianie się nowych syndromów, a niekiedy tylko ich intensyfikacja. W przekonaniu Allporta przy tworzeniu standardów etycznych potrzebna jest współpraca psychologa i filozofa, bowiem psychologiczna baza nie stanowi wystarczającego zaplecza dla rozumienia natury ludzkiej. Psychologia – w jego ocenie – nie stanowi w odróżnieniu na przykład od matematyki sumy wiedzy kumulatywnej, lecz jest zbiorem teorii i przypuszczeń. Lojalność wobec uprawianej nauki nie zwalnia psychologa z odpowiedzialności za wybór określonej teorii.

Część psychologów odrzuca postulat Allporta, proponując odwoływanie się, przy tworzeniu standardów właściwych dla normy do tzw. obiektywnych faktów, wolnych od wszelkiego wartościowania. Proponują oni obiektywizację kryteriów normy psychologicznej m.in. poprzez:

- zastępowanie wyjaśniania zachowań wyrażanych w terminach społeczno-kulturowych terminami biologicznymi,
- przyjęcie cech typowych dla danej populacji jako wyznaczników normalności,
- ujęcie transkulturowych i transepokowych właściwości jako podstawy określenia kryteriów normalności i zdrowia psychicznego,

⁶ G.W. Allport, *Osobowość i religia*, Warszawa 1988, s. 11-13.

– uznanie braku symptomów choroby czy braku uskarżania się na jakieś dolegliwości za podstawę uznania normalnego stanu zdrowia⁷.

D.L. Rosenhan i M.E. P. Seligman, odwołując się do kryterium ilościowego stwierdzają, że nienormalność jest raczej kwestią stopnia nasilenia pewnych cech niż ich rodzaju. Wymieniają oni następujące właściwości, które należy uwzględnić łącznie przy ocenie czy dane zachowanie można uznać za normalne:

- cierpienie (zawinione vs niezawinione),
- trudności w przystosowaniu,
- nieracjonalność i dziwaczność,
- nieprzewidywalność i brak kontroli,
- wyrazistość i niekonwencjonalność,
- dyskomfort obserwatora,
- naruszanie norm społecznych i obyczajowych⁸.

C. Rogers ujmuje normalność jako kierunkowy proces samoaktualizacji wrodzonych potencjalności rozwojowych⁹. Koncepcja ta znajduje dzisiaj wielu zwolenników. Tym, co decyduje o normie jest samourzeczywistnienie. Przyjmowane przez Rogersa kryterium samorealizacji jest jednak skrajnie subiektywne i stanowi je dobre samopoczucie.

A. Maslow budując wzorzec osoby samoaktualizującej się wymienia takie cechy jak: integrację, spontaniczność i ekspresję, demokratyczną strukturę charakteru, euforię, wesołość i pewność siebie¹⁰. Rodzi się jednak wątpliwość, czy takie wskaźniki można uznać za wystarczające i obiektywne kryteria zdrowego rozwoju człowieka. Samorealizacja oceniana w tych kategoriach może odnosić się także do człowieka zdemoralizowanego¹¹. Wydaje się więc mało przekonujące założenie, że samorealizacja ma charakter samoistnego procesu, nie wymagającego stymulacji zewnętrznej.

Cennym uzupełnieniem koncepcji samorealizacji jest teoria uznająca konieczność kompensacji genetycznie lub funkcjonalnie słabych sił rozwojowych człowieka przez wychowanie i aktywność własną jednostki. Dopiero realizacja tzw. wartości wyższego rzędu ułatwia człowiekowi uwalnianie się od egotyzmu, od szukania wyłącznie dobra własnego i własnej doskonałości.

⁷ Por. D. Offer, M. Sabshin, *Normality*, New York 1966.

⁸ D.L. Rosenhan, M. E. P. Seligman, *Psychopatologia*, Warszawa 1994, s. 21.

⁹ C. Rogers, *Becoming a person*, Boston 1961.

¹⁰ A.H. Maslow, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986, s. 151-153.

¹¹ Por. W. Chudy, *Problem norm moralnych: obszar koniecznego konfliktu między filozofią a psychologią?* w: *Norma psychologiczna – perspektywy spojrzeń*, red. Z. Uchnast, Lublin 1998, s. 113-137.

ści. Sprzyja ona otwieraniu się na perspektywę drugiego „Ty” i pozwala na doświadczenia wspólnoty „My”¹². Dla swej najgłębszej identyczności ludzkie „ja” potrzebuje „Ty” osobowego. Implikuje to zaangażowanie się osoby, jej wolności i odpowiedzialności. Złączenie wspólnym losem stwarza szansę podmiotowego odniesienia ku innej osobie, które swój szczyt osiąga w spotkaniu z „Ty” Absolutnym, z Bogiem. Nieodłącznymi atrybutami tej nowej jakości są: poczucie przynależności, miłości i bezpieczeństwa. Siłą tej więzi człowiek żyje, za nią tęskni i do jej utrzymania dąży.

Samorealizacja teocentryczna, uznająca Boga za najwyższą wartość i cel własnej transgresji może istotnie wpłynąć na integralny rozwój człowieka. Potwierdzają to wyniki badań empirycznych. Teocentrycznie zorientowany altruizm koreluje dodatnio z wieloma wartościami moralnymi i przyczynia się do harmonizacji struktur osobowości¹³. Mamy tu wyraźne nawiązanie do zasad personalizmu chrześcijańskiego, a więc do zewnętrznego względem psychologii źródła odniesienia.

Próba pogodzenia przywołanych koncepcji normy psychologicznej wydaje się być przedsięwzięciem tyleż ambitnym co karkołomnym. Trudno nie przyznać racji Allportowi, że przynajmniej część norm, zwłaszcza tych używanych na terenie psychologii klinicznej, ma charakter standardu etycznego i łączy się z wartościowaniem. Odróżnienie zdrowia od choroby i patologii od normy wymaga przyjęcia jakichś obiektywnych i klarownych kryteriów. Wzorzec normy odwołujący się do typowości często okazuje się niedoskonały. Chciałoby się zapytać: Jak w świetle takiej normy można by ocenić św. Franciszka, czy szereg innych osób wyrastających stylem życia daleko ponad przeciętność? Za słuszne kryterium nie można uznać też zdania większości, wyłanianego na drodze głosowania, bo miarą prawdy o człowieku nie musi być zawsze większa liczba jej zwolenników.

2. Granice ingerencji w ludzką psychikę

Ludzka psychika obejmuje ten specyficzny wymiar aktywności, poprzez który człowiek może osiągnąć pełnię swojego osobowego bytowania. Psychologia daje wiele możliwości oddziaływania bądź to na pojedynczego człowieka lub na całe grupy osób. Wiele uzyskiwanych tą drogą efektów uznać można za korzystne i nie budzące moralnych dylematów. Wbudowane

¹² Por. K. Popielski, Fenomen religijności człowieka a noetyczny wymiar egzystencji, ZN KUL 1998, nr 3-4, s. 49-63.

¹³ Por. J. Szymołon, Uwarunkowania rozwoju moralnego młodzieży, „Teologia praktyczna” 2005, nr 6, s. 127-136.

są one m.in. w procesy dobrze rozumianego wychowania, mediacji, perswazji i resocjalizacji. Prowadzą one do lepszego wglądu w siebie, uczą krytycznej refleksji, sprzyjają uspołecznieniu i przyczyniają się do wzrostu samodzielności¹⁴. Wielość możliwych form ingerencji w psychikę człowieka rodzi jednak uzasadnione pytanie o etyczne granice ich stosowania. Pytanie takie staje się zasadne w kontekście manipulacji, stosowania technik „prania mózgów”, przeprowadzania treningów asertywności, wykorzystywania bodźców podprogowych, czy poddawania ludzi eksperymentom, które wprawdzie poszerzają wiedzę psychologiczną, ale jednocześnie narażają ich na przeżywanie cierpienia i pozostawiają w ich psychice trwałe ślady.

Profesjonalizm psychologa nie wyczerpuje się wyłącznie w umiejętności skutecznego stosowania znanych mu środków lecz domaga się także dobrego umocowania etycznego podejmowanych przez niego działań. Powinien on niewątpliwie posiadać wysokie kwalifikacje moralne¹⁵. Są one niezbędne także dla zachowania postulowanej często przez psychologów neutralności aksjologicznej, wyrażającej się szacunkiem dla odmiennego systemu przekonań i wartości. Neutralność ta, stanowiąca swoistego rodzaju *credo* psychoterapeutów nie jest zresztą absolutna, bo sam kierunek oddziaływania, na przykład w procesie psychoterapii, nie może zagubić troski o pogłębienie u pacjenta nadziei i odpowiedzialności, wzmocnienie jego autonomii oraz zdolności odkrywania przez niego sensu. Cele te wiążą się integralnie ze zdrowiem psychicznym i jako takie same posiadają zabarwienie aksjologiczne. Efektem terapii nie może być z pewnością ani marginalizacja roli zdrowego poczucia winy, ani utwierdzanie klienta w przekonaniu, że ma prawo rozładować agresję w dowolnie wybrany przez siebie sposób.

Zdrowie i choroba, norma i patologia, altruizm i aspołeczność, miłość i nienawiść to kategorie podlegające ocenie wartościującej. Pomoc psychologa musi pośrednio zmierzać do ułatwiania pacjentowi odkrywania tego, co dla człowieka jest dobre, co mieści się w granicach prawa naturalnego i pozwala na osiągnięcie wyższego poziomu osobowego funkcjonowania. Neutralność aksjologiczna nie może stać się parawanem dla leczenia objawowego i nie powinna prowadzić tylko do poprawy samopoczucia klienta. Odnosi się ona tylko do stosowanych metod i powinna chronić przed osiąganiem doraźnych celów, bez względu na zastosowane środki. Nie mogą o tej zasadzie zapomnieć psychologowie, których efekty pracy mają służyć manipulacji zmie-

¹⁴ A. Szostek, Etyczne aspekty ingerowania w ludzką psychikę, w: Etyczne aspekty ingerowania w psychikę ludzką, red. B. Chrynowicz, Lublin 2002, s. 5-8.

¹⁵ K. Horney, Nerwica a rozwój człowieka, Warszawa 1978.

rzającej do utrwalania władzy, zdobywania pozycji czy wywierania nacisku na jednostkę lub grupę.

3. Kompetencje psychologii moralności

Psychologia moralności zajmuje się opisem i wyjaśnianiem zjawiska moralności. Nie zajmuje się ona samą powinnością moralną, ani nie usiłuje formułować i uzasadniać norm moralnych¹⁶. Nie relatywizując etyki, chroni ją przed naiwnymi twierdzeniami o ponadczasowym charakterze wszystkich szczegółowych norm moralnych. Opisując mechanizmy i struktury oceniania moralnego, podkreśla znaczenie indywidualnych różnic i psychologicznego podłoża dla rozwoju moralnego człowieka.

Status epistemologiczny psychologii moralności nie upoważnia jej do jednoznacznych rozstrzygnięć odnośnie do tego, jaki charakter posiadają normy moralne – uniwersalny, czy warunkowany kulturowo. Psychologowie postulują tu zachowanie neutralności i pozostawienie tego problemu kompetencjom filozofii moralności. Niestety, deklaracje te często nie posiadają przełożenia na praktykę. Część badaczy zjawiska moralności posługuje się schematem myślenia, który zawarty jest w jednej z prac M. L. Hoffmana. Skoro badania międzykulturowe odsłaniają istnienie różnych norm moralnych, zatem – konkluduje wspomniany autor – „nie powinno nas dziwić, że nie istnieją uniwersalne, przyjmowane przez wszystkich, zasady moralne”¹⁷. Nie odmawiając naukowej wartości przywołanej pracy, dziwić może łatwość z jaką jej autor rozstrzyga tak istotne kwestie. Niewygodną, bo postulującą uniwersalny wzorzec rozwoju moralnego, teorię L. Kohlberga nazywa abstrakcyjną, chociaż odwołuje się ona do wyników badań empirycznych. Otwarty na terenie nauk empirycznych problem zostaje – według niego – rozwiązany, a przyjętemu relatywizmowi etycznemu przynależy status wyboru uzasadnionego naukowo. Ocenę logiki takiego myślenia pozostawiam czytelnikowi.

Socjologizm moralny jest poglądem opartym na założeniu, że normy moralne są wytworem grup społecznych. Jeśli twierdzenie takie wyprowadzane jest z mało przekonującej bazy dowodowej, to mamy do czynienia z błędem metodologicznym. Socjologizm moralny stanowi echo tych uzasadnień, które prawom człowieka nadają charakter wyłącznie konsensusu, a więc jedynie umowy społecznej. Wraz z rozwojem społeczeństw prawa te mogą się zmieniać. Próżno tu szukać odwołania się do niezmiennego prawa natural-

¹⁶ Por. J. Pieter, *Etyka a nauki o zjawiskach moralnych*, „Etyka” 1967, nr 2, s. 141-147.

¹⁷ M.L. Hoffman, *Empatia i rozwój moralny*, Gdańsk 2006, s. 202.

nego. G. Patzig podkreśla, że tzw. historyczność zasad moralnych, wskazująca na ich zróżnicowanie i społeczno-kulturowe uwarunkowanie, nie prowadzi z konieczności do uznania relatywizmu etyczno-aksjologicznego, wykluczającego istnienie norm o charakterze powszechnym¹⁸. Może ona – zdaniem Patzing’a – potwierdzać zasadność uznania tylko relatywizmu szczegółowych reguł. Zasady mają charakter bardziej ogólny i stanowią podstawę do formułowania tych reguł. Stwierdzenie różnic kulturowych na poziomie reguł może świadczyć, że ludzie używają różnych środków przy realizacji tych samych celów.

Zakończenie

Postawione w tytule artykułu pytanie uznać by można za retoryczne, gdyby nie fakt, że część osób uprawiająca psychologię niekoniecznie gotowa jest udzielić na nie twierdzącej odpowiedzi. We wstępie do Kodeksu Etyczno-Zawodowego Psychologa odnajdujemy przypomnienie o tym, że relacje interpersonalne nawiązywane przez psychologa badacza, praktyka i nauczyciela mają zawsze wymiar etyczny a naczelną wartością dla osoby uprawiającej ten zawód powinno być dobro drugiego człowieka¹⁹. Kodeks ten odwołuje się do tzw. podstawowych wartości humanistycznych, które znalazły swój wyraz w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* ONZ. Domaga się on respektu dla takich podstawowych wartości jak godność osoby ludzkiej, jej podmiotowość, autonomia i prawo do nieskrępowanego rozwoju. Nie negując wartości tego kodeksu łatwo dostrzec, że jego związek z prawem naturalnym nie jest zbyt ścisły. Zasady stanowiące jego treść uznać trzeba za ważne i potrzebne, zwłaszcza w kontekście istniejącego pluralizmu norm i wartości. Sankcje grożące za nieprzestrzeganie zasad zawartych w tym kodeksie nie znajdują odniesień do sumienia lecz jedynie do Regulaminu Sądu Koleżeńskiego. Rodzaj ewentualnie nałożonej kary ostatecznie zależeć będzie od wyniku głosowania Sądu Koleżeńskiego. To prawda, że mamy tu do czynienia z prawem pozytywnym (stanowionym) i nie musi być ono kopią prawa moralnego.

Prawo moralne, odwołujące się do prawa naturalnego, nie jest jednak pochodną ani konkretnej religii ani określonego światopoglądu. Jak podkreśla Cyceeron, obowiązuje ono wszystkich, zawsze i wszędzie. Uznanie tego prawa za obowiązujące traktowane było jako kryterium postępu cywilizacyjnego. Wydarzenia II wojny światowej i prowadzony po jej zakończeniu proces

¹⁸ G. Patzing, *Ethik ohne Metaphysik*, Gottingen 1971.

¹⁹ Kodeks Etyczno-Zawodowy Psychologa, Warszawa 1992, s. 1.

w Norymberdze odwoływał się nie do norm prawa stanowionego lecz do leżących u podłoża ludzkiej natury niezbywalnych praw i obowiązków człowieka. Postawmy więc na koniec pytanie: Czy postulowana przez współczesną psychologię aksjologiczna neutralność zdaje się bardziej sympatyzować z relatywizmem moralnym, czy sprzyjać obronie tezy o istnieniu uniwersalnych zasad, które obowiązują wszystkich ludzi?

Fr Jerzy Szymoń: Does psychology need knowledge of human rights?

The Ethical and Professional Code of a Psychologist, appealing to the so called primary humanistic values which found their expression in the UN Universal Declaration of Human Rights, states that the relations established by a psychologist always have an ethical dimension. The principal value for the person practicing psychology should always be the well-being of another man. While acknowledging the values of the code, one must explain that its relation to natural law is not exactly immediate. Also, it is lacking in references to the conscience, and the axiological neutrality postulated by contemporary psychology promotes moral relativism.